Nr. 112 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 18-go maja 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Precz z wyborami kurjalnymi do samorządów!

P. P. S. proklamuje bojkot wyborów kurjalnych.

Rozwiązanie rady miejskiej w Częstochowie.

WARSZAWA. 16. maja (tel. wł.). Minister spraw wewn. podpisał w sobotę rozporządzenie o rozwiązaniu rady m. w Częstochowie. Wobec podania się do dymisji magistratu częstochowskiego mianowany został komisarzem magistr. p. Goell, nacz. wydz. społeczn. w wojew. Kieleckiem.

—:::—

Groźba bojkotu uniwersytetu warsz. przez słuchaczy.

WARSZAWA, 16. maja. (AW). Po raz pierwszy od chwili powstania Uniwersytetu warszawskiego, uczelnia ta stanęła wobec możliwości bojkotu wykładów przez słuchaczy. Stało się to na skutek odrzucenia przez komisję egzaminacyjną IV. roku prawa 80 proc podań o odroczenie egzaminów na termin powakacyjny. Młodzież, uważając się tą decyzją pokrzywdzona (zaznaczyć należy, że dotychczas studenci mieli do wyboru 2 terminy egzaminu przed — i powakacyjny), wybrała komisję, która przedstawić ma dezyderaty studentów prawa Min. Oświaty, rektorowi i dziekanowi Wydziału Prawa. W razie nieuwzględnienia postulatów młodzieży, spodziewać się należy bojkotu wykładów.

Amerykanie szukają rynku zbytu w Polsce.

WARSZAWA. 16. maja. (AW). W Warszawie bawi p. Taylor, przedstawiciel amerykańskich sfer finansowych, który rozpoczął pertraktacje z rządem w sprawie zorganizowania bezpośredniej dostawy bawełny do Polski. Dotychczas sprowadzano bawełnę za pośrednictwem Niemiec, płacąc ponad 10 proc. rocznie. Gdybyśmy korzystali z bezpośredniego źródła zakupu w Ameryce procent od kredytów w stosunku rocznym nie przekraczałby 7 — 8 proc.

—:::—

Katastrofa powodzi wciąż jeszcze grozi Stanom Zjedn.

N. ORLEAN, 16. maja. (Pat.) Woda zaczyna przerywać tamy około Bayou des Glaises, czyniąc liczne wyłomy w odległości około 200 km. od Orleanu. Ludność, która chciała w tej okolicy zatamować wylew Missisipi, zrezygnowała z rozpoczętej pracy i ratowała się ucieczką do obozów koncentracyjnych.

N. ORLEAN, 16. maja. (Pat.) Woda Missisipi podnosi się znowu i zagraża poważnie niżej położonym częściom miasta. — Powódź na obszarach plantacji cukru trwa dalej. Szkody materjalne nie do oszacowania.

Zakłady żyrardowskie nie przestrzegają wyroku arbitrażu rządowego.

WARSZAWA. 16. maja. (AW). Z Żyrardowa donoszą, że w związku z niestosowaniem podwyżek przyznanych przez arbitraż robotnikom przemysłu włókienniczego sprawą tą zajął się rząd. Władze stoją na stanowisku, że podwyżki przyznane przez arbitraż dla przemysłu włókienniczego muszą być wypłacone również przez dyrekcję fabryki robotnikom zakładów Żyrardowskich.

Litwa pod knutem rządów faszyst.

WILNO. 16. maja. (A. W.) Z Kowna donoszą, że wedle informacji z najlepszego źródła zmiana konstytucji litewskiej, nastąpić ma w najbliższym czasie Referendum w sprawie tej zmiany odbędzie się latem lub najdalej w jesieni. Po przeprowadzeniu reformy konstytucji odbędą się wybory na prezydenta republiki i wybory sejmowe. Ustawa wyborcza do sejmu ma być zmieniona w tym duchu, że głosować będzie można nie na listy partyjne, lecz na poszczególne osoby. Cały kraj zostanie podzielony na okręgi wyborcze, które stosownie do ilości mieszkańców, będą obierały jednego lub więcej posłów.

BOLSZEWICY OSTRZELIWUJĄ PATROLE POLSKIE.

WILNO. 16. maja. (A. W.) Zanotowano tu po pewnej przerwie znów dwa wypadki ostrzeliwania przez bolszewików, patroli Kop-u. Koło strażnicy Łukowiec bolszewicy otworzyli tak gęsty ogień karabinowy, iż nasze patrole zmuszone były wycofać się w bezpieczne miejsce.

NOWY DYREKTOR SŁUŻBY ZDROWIA.

WARSZAWA. 16. maja. (tel. wł.) Nowomianowany dyrektor służby zdrowia dr. Pieszczyński, objął już urzędowanie.

DOUMERGUE I BRIANL UDALI SIĘ DO LONDYNU

PARYŻ. 16. maja. (Pat.) Prezydent Doumergue w towarzystwie ministra Brianda opuścił Paryż, udając się do Londynu.

WIZYTA WRANGLA W BUDAPESZCIE.

WIEDEŃ. 16. maja. (A. W.) Z Budapesztu donoszą, że gen. Wrangel przybył 16. b. m. do stolicy Węgier, gdzie odbył konferencję z prem. Bethlenem i naczelnikiem państwa Horthym. „Die Stunde" twierdzi, że wizyta ta stała w związku z próbami zorganizowania antybolszewickiej emigracji rosyjskiej.

KOMISARZ POLICJI HERSZTEM ZŁODZIEJI.

WARSZAWA. 16. maja. (tel. wł.) Interesujące szczegóły przynosi śledztwo w sprawie St. Schwartza, b. naczelnika policji polit. w Krakowie, jak się okazało członka bandy fałszerzy banknotów. Pobrał on m. in. od Min. Skarbu z Banku Polskiego 6 tys. zł. na koszta wykrycia bandy, której sam był szefem.

Aresztowanie fałszerza.

WARSZAWA. 16. maja. (AW). Dnia 16. b. m. aresztowano tu niejakiego Zygmunta Knappego, który popełnił cały szereg oszustw w drodze wystawiania czeków bez pokrycia na PKO. Knappe posługiwał się książeczką czekową, którą uzyskał od PKO. w r. 1926, otwierając sobie konto, w którem przez cały czas figurowała suma 20 zł. Knappe zdołał w krótkim stosunkowo czasie wystawić czeków na 6 tys. zł.

Katastrofy.

LONDYN 16. maja. (Pat.) „Times" donoszą z Filadelfji, że podczas zawodów sportowych, runęła tam trybuna. 1 osoba zabita, a 50 odniosło rany.

FORT WILLIAM. 16. maja. (Pat.) (Stan Ontario). Na linji kolejowej Canadian Pacific, w pobliżu jeziora Nipigon, wykoleił się pociąg wskutek usunięcia się ziemi Następstwem katastrofy była śmierć trzech urzędników kolejowych, 17 pasażerów odniosło rany. Zniszczony został wagon pocztowy, wiozący obfitą korespondencję.

Precz z wyborami kurjalnymi!

Z obrad konferencji P. P. S. wschodniej Małopolski.

Zorganizowana klasa pracująca naszej części kraju stanęła wobec konieczności wykonania zapowiedzianej z początkiem kwietnia groźby, że na wypadek zarządzenia wyborów kurjalnych, robotnicy zbojkotują takie wybory.

Rząd zlekceważył to ostrzeżenie i rozpisał wybory we wszystkich gminach wiejskich i miejskich (z wyjątkiem Lwowa) trzech wschodnich województw Małopolski na podstawie starej, z roku 1866 pochodzącej austrjackiej kurjalnej ordynacji z dodaniem czwartej kurji, ustanowionej przez krakowską komisję likwidacyjną.

Zarządzenia wybocze zostały już wydane, w wielu gminach wyznaczono już terminy głosowania na drugą połowę czerwca. Stanęliśmy wobec konieczności wykonania bojkotowej zapowiedzi.

W celu omówienia tej doniosłej sprawy, została zwołania na ub. niedzielę konferencja delegatów ze wszystkich organizacji tej części kraju. Wielka sala ratuszowa zapełniła się delegatami, przybyli reprezentanci ziemi przemyskiej i krośnieńskiej, Centr. Kom. Wyk. reprezentował tow. pos. Niedziałkowski, nadto obecni byli posłowie tow. Oklawiec, Hausner i Smulikowski.

Poważne obrady konferencji stwierdziły jednomyślność delegatów ze wszystkich miejscowości. Uznano zgodnie rozpisanie wyborów na podstawach kurjalnych, narzucających zagwarantowaną konstytucją równość praw obywatelskich za

PROWOKACJĘ WOBEC MAS PRACUJĄCYCH.

Jest poprostu obelgą dla robotnika tej dzielnicy, sprowadzanie jego prawa głosowania do zera, gdy w innych dzielnicach państwa, na kresach wschodnich, czy zachodnich, karta głosowania w rękach każdego pełnoletniego obywatela ma jednaki walor.

Rozpisanie takich wyborów w chwili, gdy sejm ma już gotowe do uchwalenia demokratyczne ustawy samorządowe, należy chyba uważać za próbę rozbicia zawartego w tej sprawie kompromisu stronnictw sejmowych i wogóle udaremnienie uchwalenia tych ustaw. Konferencja jednomyślnie doszła do przekonania, że spokojne wzięcie udziału w wyborach kurjalnych posłużyłoby reakcji za ważki atut w walce przeciw wszystkim demokratycznym zasadom ustroju republiki polskiej. Dlatego to zarządzenie wyborcze musi się spotkać z tak gwałtownym protestem, na jaki tylko stać zorganizowaną klasę pracującą.

Konferencja uznała jednomyślnie za swoją decyzję kierowniczych kół partyjnych i postanowiła przeprowadzić bojkot tych wyborów. Już w najbliższych dniach rozpocznie się wielka akcja agitacyjna za pięcioprzymiotnikowem prawem wyborczem do samorządów, cofnięcie fatalnego rozporządzenia wyborczego i za zbojkotowaniem kurjalnego aktu wyborczego.

Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierało głos wielu mówców, prawie ze wszystkich miejscowości uchwalono jednogłośnie następującą

REZOLUCJĘ:

Konferencja Obwodowa P. P. S. wschodniej Małopolski, obradująca przy współudziale reprezentantów wszystkich placówek organizacyjnych tej części kraju, podnosi energiczny i najbardziej stanowczy protest przeciwko próbie sfałszowania woli ludności przez rozpisanie wyborów do ciał samorządowych na podstawie potwornej austrjackiej ordynacji kurjalnej, uzupełnionej tylko przez kurję komisji likwidacyjnej.

Domagamy się natychmiastowego rozpisania wyborów komunalnych na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, zaś w rozpisaniu kurjalnych wyborów widzi konferencja niebezpieczną próbę wyłomu w demokratycznym ustroju państwa i podważenie zasad konstytucji, gwarantujących równość praw obywatelskich.

Zamach ten musi być odparty zdecydowanym i solidarnym wystąpieniem całej klasy pracującej. Konferencja wzywa Zw. P. P. S., aby zdecydowaną postawą w sejmie nie pozwolił łamać demokratycznych zasad obowiązującej konstytucji.

Konferencja zwraca się o pomoc do klasy pracującej całej Rzeczypospolitej w tej walce o pełne prawa obywatelskie dla proletarjatu Małopolski.

Konferencja zgodnie ze stanowiskiem Komitetu Obwodowego i C. K. W. P. P. S. proklamuje bojkot tego karykaturalnego i reakcyjnego aktu wyborczego i wzywa całą klasę pracującą tej dzielnicy, aby solidarnym i demonstracyjnym powstrzymaniem się od głosowania zaznaczyła swe nieprzejednane wobec tych reakcyjnych zakusów stanowisko.

Na tem zakończono obrady z mocnem postanowieniem przeprowadzenia uchwał z żelazną konsekwencją.

Zjazd dziennikarzy pol. w Gdańsku.

GDAŃSK, 16. maja. (Pat.). W dniach 18. do 20. maja b. r. odbyć się ma w Gdańsku zjazd dziennikarzy z całej Rzplitej Polskiej. Senat gdański, który bierze oficjalny udział we wszelkiego rodzaju kongresach wszechniemieckich, urządzanych od pewnego czasu stale w Gdańsku, nie udzielił komitetowi organizacyjnemu zjazdu pozwolenia na korzystanie z sali pałacu Artusa, oddawanego zazwyczaj do dyspozycji kongresów niemieckich. To postępowanie senatu gdańskiego wobec zjazdu dziennikarzy polskich stoi w jaskrawem przeciwieństwie do postępowania władz polskich wobec wycieczki dziennikarzy gdańskich.

WYBORY W LIPNIKU.

RYBNIK, 16. maja. (Pat.) Dzisiaj odbyły się tutej wybory do rad gminnych. Listy polskie otrzymały 21 mandatów, listy niemieckie 9. Przyrost mandatów polskich wynosi 4.

—:::—

CHCE KONIECZNIE BYĆ KRÓLIKIEM.

BUDAPESZT, 16. maja. (Pat.) Tutejsze dzienniki donoszą z Albanji, że wedle pogłosek, prezydent Albanji, Achmed Zogu, zamierza obwołać się w dniu dzisiejszym w Tiranie królem Albanji.

—:::—

HENRYK DUVERNOIS.

PERŁO - OSTRYGA.

Pycha pana Cruthely wyrażała się najdobitniej w wielkim wolu, podobnym do wola cietrzewia. Ponadto pan Cruthely był podobny do cietrzewia dzięki swojemu wyzywającemu a przytem ostrożnemu chodowi, oraz okrągłemu oku i nagłym wybuchom gniewu.

Tylko w poranki niedzielne, kiedy interesy nie sprawiały mu kłopotów, rezygnował nieco z majestatyczności swojej istoty. Wtedy pozwalał sobie nawet na piosenkę, zawsze tę samą, łatwo dającą się zapamiętać, która przypominała mu czasy służby w 51. pułku piechoty:

„Zgubił drozd raz jedno piórko,
Zgubił dwa, trzy ich zgubił,
Upuścił cztery, pięć, sześć".

Liczba piór upuszczonych, wskazywała stopień jego humoru. Gdy pan Cruthely zmęczył się śpiewem, jął gwizdać. A że nie mógł przenieść myśli, w czemkolwiek jest niedoskonały, utrzymywał, iż rozmyślnie śpiewa fałszywie. Był wesół, usposobiony do śmiechu. Wesołości poświęcał część swego życia, a to przedwszystkiem w poranki niedzielne. Tymczasem jego biedna żona, Żorżetta, skrywała głowę w poduszki i udawała, że śpi.

— Nie wiesz, co tracisz, — zapewniał często. — Obierasz do spania właśnie chwilę, gdy ja jestem najweselszy. Prawda, uważają mnie za niezwykle surowego człowieka, ponieważ nie jestem zwolennikiem zabaw wieczornych. Cóż chcesz? Wieczorem mam ochotę spać. Ale gdy chodzi o to, by okazać się sprytnym, a chcę sobie zadać trud...

Pewnej niedzieli, po raz setny powtarzał powyższy frazes, przerwał nagle i zapytał z powagą:

— Cóż ty robisz?

— Widzisz przecie, że obcinam sobie paznogcie. Wszak wiesz, że dzisiaj przyjdzie Maurycy.

— Cóż z tego? Artysta. A co będziesz robiła, gdy przyjmować będziemy państwa Szlaków, którzy mają trzy miljony? Dziwne! Urodzić się w Paryżu i nie mieć pojęcia o różnicach. A co masz na śniadanie?

— Ostrygi.

Pan Cruthely sięgnął ręką za sztywny kołnierz, jak gdyby się dusił.

— Co? Ostrygi? Czyś oszalała? chcesz nas zrujnować? Chyba portugalskie?

— Nie, Antoni, marenny.

— No tak, przypuszczałem... I zapewne po tuzinie na każdego, czyż nie?

— Wystarczy po pół tuzina.

— Pewnie... śledzia już nie można dostać, a Monika zapewne zagubiła receptę na sos musztardowy? Jeśli zapraszam Maurycego, to czynię to tylko z litości — lub raczej — z miłosierdzia. Rozumiesz? Już mam go za dużo, tego bazgracza z jego pajęczemi nóżkami, z rozwianym krawatem i tak dobrym apetytem.

Rozgrzewał się dalej w ten sposób, dopóki zaproszony nie zadzwonił. Trząsł się jeszcze ze wzburzenia gdy zasiedli do stołu. Na widok pachnącego bukietu bzu na stole wzruszył ramionami. W końcu zapragnął przynajmniej w należytem świetle okazać swoją nadzwyczajną hojność.

— Widzi pan, panie Maurycy — rzekł — my nie robimy różnicy, gdy kogoś zapraszamy. Oto kwiaty i ostrygi. Białe marenny, najdelikatniesze! Tak, kochany panie, tego nie je pan codzień.

— Nie, panie Cruthely, muszę to przyznać.

— No tak... ubóstwo nie jest grzechem — aż do trzydziestego roku życia. Proszę... bierz pan tuzin, mojej żonie wystarczy sześć. Młody człowiek musi nabierać sił. Tembardziej, że pan musisz zamalowywać tak olbrzymie płótno, nieprawdaż?

Maurycy jadł.

— Jak panu smakują te ostrygi panie Maurycy.. Ależ ten człowiek ma apetyt! Rozkosz patrzeć! Przydałaby się lampeczka białego winka! Proszę, proszę, się nie żenować... ja nie biorę cytryny, ani chleba, ni masła, to wszystko psuje czysty smak ostrygi, szczególnie, gdy chodzi o prawdziwe marenny. Ja jestem znawcą. Pan je zanadto pomału. Ja już jestem przy czwartej... och, och, o Boże!...

Zbladł i upuścił widelec.

— Co się stało? — Zapytali równocześnie Żorżeta i Maurycy.

Niezwykle zmięszany wybełkotał:

— Patrz, oto... ta... ta ostryga... jest w niej perła... do djaska! Znalazłem perłę w ostrydze! A do tego przepiękną! Popatrzcie tylko!

(Dok. nast.).

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

19-go czerwca 1927 r. „DZIEŃ KOBIET".

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE! KOBIETY! MATKI! ROBOTNICE!

W myśl uchwał Międzynarodowej Socjalistycznej Organizacji Kobiet

„DZIEŃ KOBIET"

jest demonstracją łączącą kobiety pracujące całego świata. pod socjalistycznymi sztandarami.

19. czerwca w „DNIU KOBIET" kobiety pracujące w Polsce zjednoczą się na wezwanie P. P. S. i Centralnych Klasowych Związków Zawodowych, żeby na wiecach, w pochodach demonstracyjnych oać wyraz świadomości socjalistycznej.

Towarzyszki! Robotnice!

TYLKO PRZEZ SOCJALIZM PROWADZI DROGA DO RZECZYWISTEGO WYZWOLENIA KOBIETY Z NIEWOLI DUCHOWEJ, Z PONIŻENIA I WYZYSKU.

Chociaż socjaliści podnieśli kobiety do godności obywatelskiej, jednak nieuświadomione masy wyborczyń oddały swoje głosy przy wyborach przeważnie wrogom klasy pracującej.

W ten sposób odebrały chleb swoim dzieciom. Pozbawiły je światła nauki.

Towarzyszki! Robotnice!

Prawa nakładają obowiązki. Ogrom pracy przed nami

I CIĘŻKA WALKA O WYRWANIE KOBIET Z POD WPŁYWÓW REAKCJI.

„DZIEŃ KOBIET" — 19. czerwca musi być dniem wielkiej propagandy socjalistycznej wśród najszerszych warstw kobiecych w miastach i na wsi.

W „DNIU KOBIET" MĘŻCZYŹNI I KOBIETY WYSTĄPIĄ POD CZERWONYMI SZTANDARAMI P. P. S. I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH Z HASŁAMI

Braterstwo ludów i pokój światowy! — Przez Demokrację do Socjalizmu!

Równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia!

Walka z reakcją! Ochrona macierzyństwa! Zapomogi dla położnic!

Zniesienie wszelkich przepisów krzywdzących dzieci nieślubne!

Żłóbki i ogniska dla dzieci!

Powszechne nauczanie w jednolitych szkołach!

Utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy i soboty angielskiej!

Równa płaca za równą pracę. Ubezpieczenia społeczne zwłaszcza wdów i sierot!

Rozszerzenie ustawy o bezrobociu na robotników i robotnice młodociane!

Wykonanie ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych! Zakaz pracy dzieci!

Ustawa o służbie domowej! Budowa tanich mieszkań!

Walka z prostytucją! Walka z alkoholizmem!

Bezwzględne zwalczanie prób pogorszenia ordynacji wyborczej do Sejmu, Senatu i Samorządu!

Walka z drożyzną i lichwą!

19. czerwca „DZIEŃ KOBIET", to dzień przeglądu naszych sił.

19. czewca to dzień walki z ciemnotą.

CENTRALNY KOMITET WYK. PPS.

CENTR. WYDZIAŁ KOBIECY PPS

Uwagi z Genewy i o Genewie.

Nawróceni grzesznicy. — Umizgi bolszewickie dla... pieniędzy. — Zwarty front socjalistyczny.

GENEWA, 8 maja 1927.

Dzisiaj niedziela, dzień wolny, można na Genewę patrzeć jako na miasto, jak inne miasta i patrzec z przyjemnością, gdyż leży nad wielkiem jeziorem, Lemanem, przecięte jest szeroką szybkobieżną rzeka Rodanem, a otoczone niebotycznemi górami i szczytami wzwyż 4.000 metr. Kto ma pieniądze i lubi sport, może mu tu bez wielkiej fatygi hołdować, kupując sobie auto spinające się pod szczyty i łódź motorowa przerzynającą jezioro ledwie dotykając się powierzchni wody. Nie będąc w tak miłem położeniu można usiąść nad brzegiem jeziora, uporządkować trochę myśli i wrażenia, odniesione podczas szaleństw ubiegłego tygodnia, którego efekt unosi się wśród mgieł otaczających i zasłaniających stale Montblanc i podobnie, jak one, zasłania prawdziwe cele światowego zjazdu.

Być może wielu z uczestników wie, czego chce od zjezdu i czego spodziewać się może, ale każdy czego innego chce i czego innego się spodziewa. Widząc ten zbieg kalek gospodarczych, tak różnych, tak ze soba sprzecznych, jednych zatłuszczonych, drugich suchotników, tych znowu sparaliżowanych inflacja, na kulach finansowych, rozmaitość nieskończona, ma się wrażenie, że jest się na odpuście w miejscu cudownem.

Może nastąpi zmiłowanie, może cud nastąpi, może tłuści schudna, suchotnicy przytyją, sparaliżowani rzuca kule opierając się na uzdrowionych nogach ustalonej waluty?

Nietylko wierni i wierzący szukają tu ratunku, ale zjawili się też heretycy, którzy zapowiadali koniec świata i męki wieczyste pobożnym, a teraz przy wielkim ołtarzu odmawiają litanie i wśród pobożnych wywołuja radość, bo większa radość jest w niebie kapitalistycznem z jednego nawróconego sowieckiego grzesznika, niż z udziału 49 państw kapitalistycznie gospodarujacych.

Oczekiwanie mów sowieckich podnieciła policja szwajcarska. Korzystając z długo podtrzymanego gniewu, spowodowanego sprawą zabitego dygnitarza sowieckiego, roztoczyła nadzór nad rosyjskimi dygnitarzami, jak dawniej — nad carem. Na dworcu policja, przed hotelem policja, w aucie koło szofera policjant — i kto mógł biegł od sali obrad konferencyjnych, by bodaj spojrzeć na tak niebezpiecznych ludzi. — I powszechne było zadowolenie, jak u smukłych angielek w Indjach, gdy fakir produkcje urządza ze strasznymi gadami o ogromnych jadowitych zębach.

O, niemal ręką można się było dotknąć, bolszewików i najzawziętsi kapitaliści mogli to uczynić, nie narażając się na szwank najmniejszy, nawet nie na splunięcie z groźnej strony.

Poza krytyką kapitalizmu, starą, jak socjalizm, słyszeno do kapitalistów świata zwrócone umizgi. — Dwa systemy gospodarcze, istniejące obok siebie w zgodzie, uzupełniające się, wszak i w Rosji obok dyktatorskiej, bolszewików istnieje spokojnie prywatna gospodarka rolna. Tylko jeden jest warunek jednego frontu dyktatorów gospodarczych, powtarzamy w całej skali tonów... pożyczcie.. pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Wtedy rewolucja światowa pójdzie w „odstawkę" i nastąpi w świecie harmonja. Nie udał się bolszewicki jednolity front robotniczy, nie udał się jednolity front militarny z Reichswerą niemiecką, stąd konieczną konsekwencją gospodarczy jednolity front dyktatorów gospodarczych trustów, karteli faszystów i królów bankowych, posiadających możność zadość uczynienia żądaniom sfinansowania bolszewizmu, podobnie jak sfinansowali faszyzm włoski, dyktaturę węgierską, stahlhelm niemiecki.

Dlaczego socjalistyczne organizacje gospodarcze, biorą udział w tej entrepryzie?

Socjaliści uważają robotników i pracowników za twórców produkcji, żądają tedy udziału we wszystkich postanowieniach, tyczących się gospodarstwa społecznego. Socjaliści żadając prawa kontroli nad wszystkiemi korporaciami gospodarczemi, nie mogą nie korzystać z żadnej w tej mierze sposobności.

Uchwały światowej konferencji obowiązują socjalistów tylko o tyle, o ile swą zgodę na nie wyrazili.

Wśród socjalistów wszystkich państw, biorących udział w konferencji, panuje zgoda i swoboda tak, że tow. Jouhaux swoje przemówienie na plenum oparte na deklaracji grupy socjalistycznej, mógł zakończyć własnym wnioskiem i wywiad udzielić prasie w sprawie mów bolszewickich, zupełnie ze stanowiska osobistego, bez porozumienia.

Zewnętrznie traktuja grupę socjalistyczną z wielkimi honorami. taki sam los spotyka państwa gospodarczo słabe i zależne. My mamy dwóch zastępców przewodniczacemu konferencji, wszystkie przewodnictwa i inne honory w komisjach maja również delegacje „minorum gentium".

Tak się z nimi obchodzą, jak bogaci na weselu z ubogimi krewnymi. Daje im się najzaszczytniejsze miejsca, okazuje wielkie względy.. a po weselu każdy na swoje należne gospodarczo miejsce.

HERMAN DIAMAND.

Konferencja „małej ententy" w Jachimowie.

JACHIMOW. (Ceps). Mała Ententa powstała, jak wiadomo, przedewszystkiem w celu paraliżowania dążeń węgierskich do zmiany traktatów pokojowych. Dzięki solidarności wszystkich trzech państw sprzymierzonych, wszelkie usiłowania Węgier w kierunku zmiany granic, skazane były zgóry na niepowodzenie.

Po podpisaniu węgiersko-włoskiego paktu przyjaźni Węgry wystąpiły ponownie na widownię polityczną. Kierownicy zagranicznej polityki węgierskiej wychodzą, jak się zdaje, z tego założenia, że popieranie dążeń włoskich na terenie międzynarodowym jest najlepszym środkiem do osiągnięcia rewizji traktatów pokojowych. Ponieważ Węgry są obecnie sprzymierzone z Italją, rząd węgierski uważa, iż obowiązkiem jego jest również popieranie Włochów w ich obecnym konflikcie z Jugosławją. Podobne stanowisko rządu węgierskiego wywołać może poważne niebezpieczeństwo dla Jugosławji. Ale nie dość na tem. Nowa orjentacja polityki węgierskiej musi być w równej mierze niebezpieczna dla Rumunji i Czechosłowacji.

Paryski „Temps" przypisuje obecnej konferencji jachimowskiej doniosłe znaczenie, pisząc między innemi:

„Mała Ententa odznacza się wielką elastycznością, albowiem wszystkim trzem państwom pozostawia wolną rękę w ich akcji na wewnętrznej i międzynarodowej arenie politycznej, zapewniając im równocześnie skuteczną współpracę w tych wypadkach, kiedy chodzi o obronę interesów wspólnych".

W dalszym ciągu „Temps" stwierdza, że Mała Ententa nie może jednak dopuścić do zjednoczenia Austrji z Niemcami, nie może dopuścić do restytucji Habsburgów na Węgrzech, nie może wreszcie dopuścić do jakiejkolwiek zmiany traktatów pokojowych. — Zachowanie i utrwalenie Małej Ententy leży w interesie pomyślnego i pokojowego rozwoju Europy środkowej.

Mała ententa chce żyć w zgodzie z wszystkimi.

JACHYMOW, 16. maja. (Pat.) Na prasowej konferencji ministrów wygłosił w ich imieniu rumuński minister spraw zagranicznych Mitilineu exposé o położeniu międzynarodowem i o stosunku Małej Ententy do wszystkich państw. Mowca silnie zaakcentował przyjaźń państw Małej Ententy dla Francji i Polski i międzynarodowe znaczenie tej przyjaźni, dobre stosunki z Niemcami i pragnienie porozumienia z Węgrami. Rumunja pozostanie życzliwa Jugosławji i przyjaciółką Włoch.

Na zapytanie oznajmił Mitilineu o gotowości Rumunji pośredniczenia między Jugosławją, a Włochami celem ustalenia przyjaznych stosunków między temi państwami. Pytany o stosunki gospodarcze Polski i Rumunji, minister zapewnił, że są one dobre. Na zapytanie o stan kwestji habsburskiej, odpowiedział jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkovicz, przyczem zaznaczył, że kwestja ta istnieje... na łamach prasy.

Następna konferencja Małej Ententy odbędzie się w jesieni podczas zgromadzenia Ligi Narodów

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 maja.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust".
Wtorek, o godz. 7.30 „Faust".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Uśmiech losu".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Carmen".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Panna z dobrego domu".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Sport i miłość."

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Prokurator Hallers".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Prokurator Hallers".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„LEW": Dzielnica hańby.
„APOLLO": Szatan w jedwabiach.
„PALACE": Siedm córek p. Górkowicz.
„KOPERNIK": „Dlaczego milczałeś".
„MARYSIENKA": „Dlaczego milczałeś".
„CHIMERA": Tajemnica Lorda.
„ROCOCO": Dziecko wolnej miłości.
„FATA MORGANA": Bracia Schellenberg.

—:::—

„NIE TREBA SIĘ NICZEMU DZIWIĆ". Próby z tej komedji Kiedrzyńskiego, prowadzone pod kierunkiem dyr. Czarnowskiego, dobiegają końca. W Teatrze Małym sztuka ta pójdzie na zakończenie sezonu przed wyjazdem do Krynicy.

DZISIEJSZY WYSTĘP GOŚCINNY KSENI BELMAS I HERMANA HORNERA zapowiada się świetnie. Obok światowej gwiazdy operowej, śpiewaczki p. Belmas, kreującej partję Małgorzaty, wystąpi w „Fauście" zaszczytnie znany lwowskiej publiczności b. śpiewak naszej opery, obecnie artysta opery niemieckiej w Pradze, p. Herman Horner.

STEFAN JARACZ, jeden z najświetniejszych aktorów, współczesnych, rozpoczyna gościnne występy w środę, 18. b. m. na scenie Teatru Wielkiego. Jaracz wystąpi po raz pierwszy w swej nieporównanej kreacji Siewskiego w świeżo wystawionej komedji Perzyńskiego: „Uśmiech losu". Pozatem grają pp.: Hryniewiczówna, Kwiatkiewiczowa, Wołoszynowska, Dobrzański, Guttner i inni.

PREMIERA „NARZECZONEJ BOJARA". Odłożona premiera nowej, przepysznej operetki Villy'ego Engel-Bergera: „Narzeczona Bojara" (Księżna Ilica) odbędzie się nieodwołalnie w środę, 18. b. m. na scenie Teatru Nowości. Obok p. Heleny Miłowskiej, wystąpią w partjach czołowych pp.: Korabianka, Kasprowiczowa, Górska, Tatrzański, i in.

„SPORT I MIŁOŚĆ", 3-aktowa lekka komedja głośnej paryskiej spółki autorskiej: M. Hennequin'a i R. Coolus'a, ukaże się na scenie Teatru Nowości, po raz pierwszy w czwartek, 19. b. m.

Nowość ta ukaże się z pp.: Trapszo, Łozińską, Poraską, Dąbrowskim, Fertnerem, Strachockim i in.

—:::—

JESZCZE JEDNA PARTJA. Dnia 13. maja 1927 r. odbyło się organizacyjne zebranie „Partji Pracy" dziel. IV. pod przewodnictwem dyr. Paszkowskiego Tadeusza. Do zarządu weszli inż. Kwak Rudolf (prez.) Hoszowski (sekretarz) dyr. Paszkowski Tadeusz (zast. prez.), Rojek (skarbnik). Uchwalono w najbliższym czasie zwołać wiec obywatelski, tej dzielnicy, celem zjednoczenia stanu średniego.

KURATORJUM O. S. lwowskiego zawiadamia, że każdy, (jednostka prywatna lub stowarzyszenie), kto zamierza założyć prywatną szkołę lub prywatny zakład naukowy, ogródek dziecięcy, ochronkę i t. p. winien wnieść podanie udokumentowane za pośrednictwem właściwej Rady szkolnej powiatowej do Kuratorjum O. S. lwowskiego najmniej na trzy miesiące przed terminem zamierzonego otwarcia i wyczekiwać decyzji, która w tym czasie będzie wydaną. Przed uzyskaniem decyzji z Kuratorjum względnie z Ministerstwa WR. i OP. nie wolno otwierać nikomu żadnej szkoły prywatnej lub prywatnego zakładu naukowego, a to pod rygorem następstw ustawowych. Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego. (Pat.)

STYPENDJUM FUNDACJI IM. ANTONIEGO LACHOWICZA dla kształcącej się młodzieży z rodziny Lachowiczów pochodzącej w prostej linji od braci śp. fundatora Podania wnosić należy w terminie do 25. maja 1927 do prezydjum Tymcz. Wydziału Samorządowego we Lwowie.

Szczegółowe ogłoszenie konkursu na tablicy ogłoszeń w Tymcz. Wydziale Samorządowym.

Od głowy ryba cuchnie, p. ministrze Składkowski!

Lwów tonie w brudzie. Niektóre dzielnice naszego miasta znajdują się w tak dalece zaniedbanym stanie, że przypominamy jakąś wstrętną, zapadłą dziurę prowincjonalną, skazaną na łaskę losu rządzącego w niej kacyka komisarskiego.

Dziwna jest gospodarka naszego grodu. Wszystko dzieje się u nas na opak. Często w porze deszczowej widzi się u nas wozy skrapiające ulice miasta, gdy zaś zachodzi faktyczna w tym kierunku konieczność, gdy unoszą się w mieście olbrzymie tumany pyłu i kurzu, tamujące oddech w piersiach, siejące zarazę, wtedy właśnie ulice nie zostają skrapiane.

A od tego przecież mamy zakład czyszczenia miasta!

Wczoraj np. wieczorem ul. Leona Sapiehy, bądź co bądź nie jakaś ul. Ogórkowa czy Źródlana, ale jedna z pryncypalnych ulic miasta, stanowiąca arterję ruchu kołowego z dworca głównego do centrum miasta — tonęła w morzu kurzu ulicznego. Każda przejeżdżająca dorożka kurz ten potęgowała, a gdzieniegdzie unosiły się tak olbrzymie kłęby prochu, że przesłaniały widok.

Onegdaj bawił w naszem mieście min. Składkowski, który wyjechał na wizytację województwa stanisławowskiego.

Dziwić się należy, że p. min. Składkowski nie zwrócił uwagi na porządki panujące we Lwowie. Usprawiedliwić można to tem, że bawił tylko przez dwie godziny w naszem mieście. Ale zdaniem naszem stan sanitarny Lwowa jest tak zaniedbany, że nie trzeba na to czasu, i specjalnych studjów.

Wszak walka z brudem, głoszona przez p. min. Składkowskiego nie powinna się ograniczać do wojny z pluskwami hotelowemi co dotyczyć może tylko znikomej garstki ludzi, ale powinna objąć całokształt stosunków sanitarnych miast i kraju.

Wizytacje jakichś Pipidówek, czy Capowic powinny być na dalszym planie. Walkę z brudem należy zacząć od głównych miast, a nie ulega wątpliwości, że za ich śladem pójdzie prowincja. Wątpliwe bowiem, czy stan sanitarny Lwowa zacznie polepszać się pod wpływem Kopyczyniec czy Halicza.

Walki z brudem nie trzeba zacząć gdzieś od kresów Rzplitej, ale od centrum życia społeczeństwa, od głównych miast. Wszelka inna walka o czystość jest bezskuteczna.

Od głowy bowiem ryba cuchnie, p. ministrze Składkowski.

—:::—

W SPRAWIE NOTATKI p. t.: „Szturm poborowych na pociąg", którą otrzymaliśmy z policji, p. Piotr Olearczuk wyjaśnia:

Nieprawda jest, jakobym ja Piotr Olearczuk, naczelnik gminy w Barszczowicach, miał doradzić poborowym wyżej wymienionej wsi, przypuszczenia szturmu do pociągu na stacji Podzamcze — Lwów, celem odbycia bezpłatnej jazdy koleją do miejsca zamieszkania do Barszczowic, natomiast prawdą jest, że nigdy nie radziłem poborowym, ażeby przypuścili szturm do pociągu, lecz owszem nakłaniałem ich do kupienia biletów jazdy.

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do notatki zamieszczonej w ostatnim numerze z 15. maja 1927 pod tytułem **„Za odstępne kryminał", otrzymujemy** następujące wyjaśnienie:

Przed 3 laty zakupili pp. Derdacki, Rewucki i Naszkiewicz delożowaną realność przy ul. Bojmów 31, i własnym kosztem, zaciągnąwszy około 5.000 dol. pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego, przerobili, wydawszy na ten cel dalszych 8.500 dol.

Realność stała się zdatną do zamieszkania i orzeczeniem Magistratu uznano ją za niepodlegającą ustawie o ochronie lokatorów. Znalazłszy się w ten sposób w przymusowem położeniu konieczności zwrotu zaciągniętych krótkoterminowych pożyczek, wynajęli właściciele, mieszkania i sklepy zgłaszającym się a dobrze sytuowanym lokatorom, przyczem umówiono, że część czynszu płatną będzie z góry za 4-ry lata, a reszta w nieznacznych ratach miesięcznych. Nie było mowy o odstępnem, a podane kwoty stanowią jedynie i wyłącznie czynsz z góry za 4 lata.

Stosunek pobranych kwot do wkładu 13.500 dol. przedstawia niecałe dwa proc. rocznego oprocentowania.

Lokatorzy, dorobkiewicze wojenni, próbują we formie doniesienia wymusić zniżkę czynszu. — Zresztą władze sądowe niewątpliwie ustalą, że w tym wypadku nie ma mowy o jakiejkolwiek lichwie mieszkaniowej.

OKRADAŁ WŁASNEGO OJCA. Na żądanie ojca oddano do aresztów polic. Lewenthala Roberta, pom. handl. licz. lat 17. zam. u rodziców, przy ul. Nęckiego, za systematyczną kradzież towarów bławatnych ze sklepu przy ul. Legionów na szkodę swego ojca.

TAJNA FABRYKA PAPIEROSÓW WE LWOWIE. Wywiadowca urzędu śledczego PP. we Lwowie, wpadł na trop tajnej fabryki monopolowych wyrobów tytoniowych. Fabryka ta, wyrabiała papierosy, które sprzedawano o 30 proc. taniej od faktycznych cen monopolowych.

„Fabrykantem" tych papierosów jest Józef Brunnengraben, kelner, zam. przy ul. Źródlanej l. 1, a wspólnikami jego są Adolf Stahl, zam. przy ul. Słonecznej l. 27, i N. Bernsteinówna, zam. przy ul. Inwalidów l. 23.

Brunnengrabena policja przychwyciła w chwili, gdy sprzedawał falsyfikaty papierosów.

Brunnengrabena i jego wspólników aresztowano.

WŁAMANIA. Nieznani sprawcy włamali się do budki Jakóba Weintrauba na pl. Solskim, skąd zabrali większą ilość gumek do bucików, kłódek i innych rzeczy wartości około 200 zł.

Do mieszkania Wład. Popielawskiego, zam. przy ul. Słonecznej 37, włamali się nieznani sprawcy i skradli kilkanaście sztuk bielizny męskiej, i parę bucików.

Ci sami złodzieje skradli mieszkającej u Popielawskiego Zofji Buczko 4 suknie i bieliznę, oraz parę bucików damskich, wartości około 400 zł.

—:::—

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGOWE.

I. F. C. (Katowice) — CZARNI 1 :0 (0 : 0). Niezasłużona porażka Czarnych, goście w ostatnich minutach uzyskują decydującą bramkę z karnego za rękę. Czarni w zmienionym składzie, który prawdopodobnie był ułożony przez laika sportowego, inaczej sobie bowiem tego wytłumaczyć nie można. Jak można było rozerwać zgranych ze sobą Chmielowskiego i Ostrowskiego, i wstawić między nich Kopcia, który nie jest i nie będzie nigdy graczem ataku. Stało się, drużyna pokutować musi za winy swego kierownictwa.

Zawody były bardzo interesujące, goście okazali się drużyną pierwszorzędną, dobrze zgraną i ambitną. Z początku mieli lekką przewagę, później gra otwarta. Chmielowski strzelił karnego w ręce bramkarza, Sawka dwa razy spudłował z 3 metrów. Kilka dogodnych pozycji goście też nie wyzyskali. Sędziował b. dobrze p. Rosenfeld.

POGOŃ — WARSZAWIANKA 2 : 1 (1 : 0.) Pogoń bez Fichtla grała bardzo słabo i tylko dzięki swemu szczęściu uzyskała dwa punkty. Warszawiacy ruchliwi, bardzo ambitni, walczyli do samego ostatka. Pierwszą bramkę strzelił Szabakiewicz, drugą dr. Garbień. Sędzia p. Jarosz nie powinien sędziować w zawodach pierwszoklasowych.

KATOWICE: HASMONEA — RUCH 1 : 1 (1 : 0).
WARSZAWA: LEGIA — WARTA 3 : 1 (3 : 1).
TORUŃ: T. K. S. — TURYŚCI 2 : 1 (1 : 1.)
ŁÓDŹ: Ł. K. S. — WISŁA 0 : 0 (0 : 0).
KRAKÓW: JUTRZENKA — POLONIA (Warszawa) 0 : 0.

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE.

KRAKÓW: F. A. C. (Wiedeń) — MAKKABI 3 : 1.
F. A. C. — CRACOVIA 1 : 1 (1 : 1).

Z akcji cennikowej robotników piekarskich.

Po zerwaniu pertraktacji przez pp. majstrów, jakto przedstawiliśmy w artykule „Dziennika Ludowego" zwołali robotnicy na niedzielę wiec.

Na wiecu przedstawiono zgromadzonym sprawę, przedstawiono przebieg pertraktacji i zachowania się pp. majstrów. Nie ulega wątpliwości, że pp. majstrom nie zależy na sanacji przemysłu — że obojętni są, jakim chlebem karmią miasto. Jeżeli tak jest, to robotnicy sami ujmą sprawę w ręce i o ile władze zgodzą się, to przy ich pomocy lub własną siłą porządek zaprowadzą.

„Nie wrócimy dopóty do pracy, dopóki nie zrobimy porządku w piekarniach, dopóki nie zabezpieczymy pracy dla kwalifikowanych robotników".

Takie odzywały się głosy ze zgromadzenia. Referent tow. poseł Hausner w imieniu zarządu do wyboru formy walki na zgromadzeniu nie dopuścił. Mówca tłumaczył, że walka, jaką podjęli robotnicy w interesie konsumenta i własnym, w tych warunkach będzie trudna. Trzeba środki walki przemyśleć aby były skuteczne.

Proponuje więc zwołanie mężów zaufania na poniedziałek rano, celem poinformowania się o nastrojach i przygotowaniach do walki w poszczególnych piekarniach.

Dalej proponuje wysłanie delegacji do prezydjum Magistratu i do wojewody. Stawia kwestję zaufania dla zarządu i dla siebie.

Wnioski te jednogłośnie uchwalono, a tow. posłowi Hausnerowi wyrażono specjalne podziękowanie.

Wczoraj istotnie odbyło się posiedzenie delegatów z wszystkich piekarń. Delegaci zdali dokładnie sprawę z położenia w każdej pracowni, z którego wynika, że gotowość do walki, zrozumienie jej doniosłych celów jest zupełne.

Po odbyciu zebrania udali się delegaci pod przewodnictwem posła tow. Hausnera do prezydenta Neumanna.

Poseł tow. Hausner przedstawił p. Prezydentowi przebieg pertraktacji i stan przemysłu piekarskiego; zawiadomił p. Prezydenta o grożącym strejku. Prez. Neumann przyjął do wiadomości sprawozdanie, prosił aby mu wręczyć warunki na piśmie — i zapowiedział swoją interwencję u pp. majstrów.

Następnie delegacja udała się do Województwa. W zastępstwie p. Wojewody, nieobecnego we Lwowie, przyjął delegację p. Wicewojewoda Eckhardt i starszy radca p. Maszkowski.

Sprawę zreferował poseł tow. Hausner. W przemówieniu scharakteryzował stan przemysłu piekarskiego. Brud, świństwo, niechlujstwo, niedołęstwo majstrów i obojętność władz, zwłaszcza pierwszej i drugiej instancji w ciągu dziesiątek lat, złożyły się na obraz przedstawiony przez tow. posła przedstawicielom województwa. Silne wrażenie wywarły słowa posła tow. Hausnera, gdy przedstawił intencje organizacji — a zachowanie się pp. majstrów. Wreszcie zapowiedział, że robotnicy sami bez względu na stanowisko władz — „prawem czy lewem" zrobią porządek.

Pan Wicewojewoda Eckhardt wysłuchał uważnie referaty, przyznał, że nie wiedział, że takie mogą być stosunki w mieście ćwierć miljonowem, ale przekonywa go najzupełniej relacja tow. Hausnera i przyrzeka imieniem Województwa wszelką pomoc w całej tej akcji.

Pan radca Maszkowski również stwierdził ze swej strony, że istotnie tak jest, jak mówi poseł, a nawet gorzej, a wie to na podstawie relacyj policji.

Obaj dygnitarze podziękowali całej delegacji, w szczególności posłowi Hausnerowi za zajęcie się sprawą i przyrzekli, że wdrożą kroki, aby doprowadzić obydwa czynniki do porozumienia, celem przeprowadzenia w interesie konsumentów proponowanego przez p. posła programu.

—:::—

Zgromadzenie robotników piekarskich!

We wtorek rano o godzinie 8-mej odbędzie się wiec robotników piekarskich w lokalu organizacji Rynek 29.

Wzywa się wszystkich pracowników o zjawienie się na wiecu.

Zarząd.

—:::—

Ministrowie Składkowski i Niezabytowski we Lwowie.

Onegdaj bawił przez dwie godziny we Lwowie min. spr. wewn. dr. Składkowski, który wizytuje władze administracyjne w Małopolsce. Do Lwowa przybył min. Składkowski samochodem, zatrzymując się tylko przez dwie godziny w hotelu Georgea, gdzie odbył krótką konferencję z wojew. Garapichem.

O godz. 7-ej wiecz. min. Sładkowski opuścił Lwów, udając się na inspekcję starostw wschodnio-małopolskich.

—:::—

W dniu wczorajszym bawił przez kilka godzin we Lwowie min. Niezabytowski, który objeżdżał centra rolnicze w Małopolsce wsch.

Min. Niezabytowski w towarzystwie wojewody Garapicha odwiedził zakłady obróbki drzewa w Persenkówce i nowozałożoną wytwórnię bekonów dr. Ruckera za rogatką Żółkiewską.

Wieczorem min. Niezabytowski odjechał do Warszawy.

Rozbite wiece „KOPSA".

WARSZAWA, 16. maja. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 12. rozpoczął się w Teatrze Odrodzonym wiec Kops-a. Przemawiał pos. Wierczak ze Zw. Lud. Nar. W trakcie przemówienia część towarzyszów naszych z wiecu pod teatrem weszła na wiec Kops-a. Wejście naszych towarzyszów na salę powitano owacyjnie, i zaczęto wnosić okrzyki na cześć PPS.

Sala zażądała od prezydjum, aby udzielono głosu przedstawicielom PPS. Przedstawiciel chadecji, p. Sasiński, chcąc uspokoić wzburzoną publiczność, zwrócił się do obecnych członków PPS. z prośbą by uspokoili salę, i zabrali głos. Wśród burzy oklasków wstąpił na trybunę tow. Redke i poddał druzgocącej krytyce rządy dotychczasowej większości Rady Miejskiej. Przemówienie tow. Redkego przerywane licznymi oklaskami, trwało blisko godzinę. Po skończonem przemówieniu zgromadzona publiczność odśpiewała chóralnie „Czerwony sztandar" i „Na barykady", oraz wznosiła okrzyki na cześć PPS. Prezydjum Kops-a widząc niemożliwość dalszych obrad, wobec zdecydowanego nastroju sali, opuściło wiec, poczem publiczność spokojnie rozeszła się do domów.

O tej samej godzinie miał się odbyć na Grochowie wiec Kops-a. Na wiec ten przybyli przedstawiciele P. P. S. rozdając odezwy wyborcze PPS. skwapliwie chwytane przez zgromadzonych. Wobec nastroju zdecydowanie przychylnego zgromadzonych w stosunku do PPS. — organizatorzy wiecu Kops-a uważali za wskazane wiecu nie odbywać.

Bomby i granaty w lokalu „Straży narodowej" w Warszawie

Pisma warszawskie donoszą o senzacyjnych aresztowaniach, dokonanych 14. b. m. w Warszawie wśród członków straży narodowej. Władze bezpieczeństwa otrzymały informacje, iż poszczególni członkowie straży narodowej posiadają broń bez pozwolenia i że w lokalu straży przechowywana jest amunicja i granaty ręczne. Z relacyj tych wynikało, że w lokalu tym są również fabrykowane bomby łzawiące, używane przez członków straży narodowej przy rozbijaniu wieców i przy demonstracjach (jak swego czasu w Teatrze Polskim).

Wobec tego władze bezpieczeństwa wkroczyły do lokalu straży przy ul. Nowy Świat l. 12, aresztując 7 osób. Wśród nich kpt. Połońskiego, niejakiego Zdzisława Cezanisa. St. Kowalewskiego i Wincentego Reichera. Przy zatrzymanych znaleziono rewolwery, bomby łzawiące i t. d. Stwierdzono również istnienie laboratorjum chemicznego, mającego na celu wyrób bomb.

Straż narodowa odgrywa rolę milicji partyjnej, pozostającej w ścisłym kontakcie z „Obozem Wielkiej Polski".

Wśród zakwestjonowanej korespondencji kpt. Połońskiego znaleziono między innemi polecenia zwracania broni palnej, oraz wykazy osób tę broń posiadających, znaleziono również wykazy członków Straży Narodowej.

Nie zabrakło oczywiście listów natury politycznej. Zwróciły uwagę pisma gen. Józefa Hallera i ks. Panasia. Śledztwo w toku.

—:::—

Głodówka więźniów politycznych w Samborze.

Towarzysze, aresztowani w Samborze w dniu 1. maja za udział w święcie robotniczem, nie mogąc się doprosić odpowiedniego traktowania ich jako więźniów politycznych i praw należących się im w myśl przepisów, wszczęli w dniu wczorajszym głodówkę.

Domagamy się od władz bezzwłocznego zbadania stosunków w więzieniu samborskiem, odpowiedniego traktowania uwięzionych towarzyszy i pociągnięcia winnych wywołania tej głodówki do odpowiedzialności.

5000 dolarów za informacje o Nungesserze.

Orteig, który wyznaczył nagrodę 25.000 dolarów za lot z Paryża do N. Jorku bez lądowania, ofiarowuje 5.000 dol. za informacje ułatwiające natrafienia na ślad Nungessera i Coli.

Od chwili odlotu o zaginionych lotnikach ślad zaginął. Podawane są najrozmaitsze pogłoski i przypuszczenia. Tu i ówdzie widziano taki lub inny samolot, przeprowadzono szereg poszukiwań, jednak jak dotychczas bezskutecznych. Nie brak przypuszczeń, że lotnicy zginęli w falach morskich, skutkiem gwałtownej burzy, jaka wówczas przechodziła nad Atlantykiem.

Insynuacja niemiecka.

Niemiecka stacja radjo-telegr. w Nauen, podała, wczoraj o godz. 19. m. 30 następującą depeszę:

„W powiecie rybnickim napadło kilku polskich nacjonalistów, na pięciu ostatnio wybranych niemieckich radnych i pobito ich. Napastnicy składali zeznania tej treści, że znieważyli oni tych radnych na rozkaz wojewody."

Według informacji z miarodajnego źródła, władzom polskim w Katowicach nic nie jest wiadomem o napadzie na niemieckich radnych w powiecie rybnickim. Insynuacja zaś, że jakiekolwiek bądź wykroczenia mogły dokonywać się za wiadomością wysokich polskich urzędników jest tak zuchwałą i na niczem nieopartą, że charakteryzuje tylko metodę propagandy niemieckiej, używającej stacji radjowych do szerzenia wiadomości niezgodnych z prawdą.

POLSCY PRAWOSŁAWNI W BUŁGARJI.

SOFJA, 16. maja. (Pat.) Dnia 13. b. m. przybyła tu delegacja polskiej cerkwi prawosławnej, powitana na granicy bułgarskiej, a następnie na dworcu w Sofji przez przedstawicieli rządu i synodu bułgarskiego, oraz delegata poselstwa polskiego.

Dnia 14. b. m. poseł Rzplitej Polskiej w Sofji Baranowski wydał w poselstwie śniadanie na cześć misji. Następnie delegacja in corpore została przyjęta na przeszło godzinnej audjencji przez króla Borysa.

WYBORCZA LISTA KOMUNISTYCZNA OSTATECZNIE ODRZUCONA.

WARSZAWA, 16. maja. (A. W.) Wczoraj na posiedzeniu Głównej Komisji wyborczej odrzucono rekurs męża zaufania listy nr. 10. Rekurs dotyczył skasowania wspomnianej listy t. zw. lewicy robotniczej, przez komisarza wyborczego. Za uchwałą odrzucającą rekurs głosowało 6 członków komisji przeciw zaś trzem. W ten sposób lista komunistyczna została utrącona nieodwołalnie.

O głos ubezpieczonych w instytucjach ubezpieczenia społecznego.

Na marginesie projektu ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych.

Opracowany przez Ministerstwo Pracy projekt ustawy, mający na celu połączenie instytucji ubezpieczenia społecznego w jedną całość i rozszerzający obecny zakres ubezpieczenia chorobowego i wypadkowego także na inwalidztwo, oznacza niewątpliwy postęp w dziedzinie opieki nad ludźmi pracy, w czasie gdy nie są zdolni do pracy. Ale sama ustawa, choćby z najlepszymi intencjami wydana nie spełni swojego zadania, jeżeli nie będzie zabezpieczone należyte jej wykonanie. Odnosi się to przedewszystkiem do ustaw o charakterze społecznym. Tych niebezpiecznym wrogiem jest wszelka biurokracja. Powierzanie jej władzy wykonawczej w tej dziedzinie oznacza skazanie na śmierć dobrodziejstwa ustawy przy pozostawieniu spowodowanych jej istnieniem ciężarów. Kto chce zdepopularyzować wszystkie instytucje społeczne, niech je odda w ręce biurokracji, niech usunie z nich najbliżej związane czynniki obywatelskie, a doprowadzi do tego, że przeklinać je będą ci, dla których miała być dobrodziejstwem zgodnie z tymi, którzy mają jej wykonanie opłacać.

Jeżeli Kasy Chorych wypełniały na ogół swoje społeczne zadania, przypisać to należy przedewszystkiem trafnemu rozwiązaniu niezmiernie ważnego zagadnienia organizacyjnego. Naczelnym bowiem postulatem czynników społecznych była zawsze w dziedzinie ubezpieczeń społecznych sprawa powierzania samym ubezpieczonym kierownictwa tymi instytucjami. Ponieważ temu postulatowi stało się w znacznej mierze zadość w Kasach Chorych w Polsce, spełniają one swoją ważną misję społeczną należycie i stały się tak ważnym czynnikiem w życiu klasy pracującej. Zarządy Kas Chorych dzięki takiemu ustrojowi wykazują tyle twórczej inicjatywy, a w zmieniających się ustawicznie stosunkach gospodarczych umiały poziom świadczeń utrzymać na należytej wysokości.

Tego nie można powiedzieć o kierownictwie Zakładów Ubezpieczenia robotników od wypadków i Zakładzie pensyjnym urzędników prywatnych, gdzie świadczenia na rzecz ubezpieczonych spadły do groszowych rent, podczas gdy składki chronione przed dewaluacją, a koszta administracji przerastały znacznie wysokość świadczeń. Ani Zarząd tych instytucji o przewadze pracodawców, ani zbiurokratyzowany aparat administracyjny, ani państwowa władza nadzorcza nie umiały zaradzić temu, że ubezpieczeni zostali właściwie pozbawieni wszelkich korzyści należnych im z tytułu ubezpieczenia w tych zakładach.

Wieloletnia i niezmordowana to była walka o to, aby w zarządach tych zakładów ubezpieczeni mieli zapewnioną większość i głos decydujący, a obecnie, gdy się przystępuje do reformy w tej dziedzinie, tak ważnej dla klasy pracującej, postulat ten musi być wysunięty na naczelne miejsce.

Zdać sobie trzeba koniecznie sprawę, że ubezpieczenia społeczne staną się karykaturą, gdy w ich realizacji element ubezpieczonych zepchnięty będzie do roli drugorzędnej.

A także niebezpieczeństwo niesie z sobą projekt obecny ubezpieczeń społecznych, opracowany w Ministerstwie pracy. Projekt ten pozornie nienaruszając organizacji dzisiejszych Kas Chorych, w zakładach ubezpieczeń oddaje władzę niepodzielnie czynnikom biurokratycznym, przez powierzanie przewodnictwa w zarządzie mianowanym przez ministerstwo urzędnikom państwowym, niezależnym zupełnie od zarządu, w skład którego wchodzą także członkowie z nominacji.

Na uzasadnienie tego fatalnego pomysłu, podaje się, że w ten sposób rząd będzie wykonywał przysługujące mu prawo nadzoru bez potrzeby utrzymywania specjalnych urzędników ubezpieczeń.

Argument ten nie wytrzymuje najłżejszej krytyki. Przedewszystkiem prawo nadzoru musi być ograniczone do badania legalności postępowania władzy wykonawczej, jaką jest zarząd instytucji ubezpieczenia społecznego, a projektowane połączenie zakresu działania obydwu tych władz w jednym ręku i to biurokracji państwowej, wydaje na łup tej biurokracji całość ubezpieczenia społecznego.

W takiej konstrukcji organizacyjnej samorząd instytucji ubezpieczenia społecznego, staje się zupełną fikcją, społeczny jej charakter ma być zniszczony w ręku wszechwładnej biurokracji.

Przeciw tej nieszczęśliwej koncepcji wypowiedziała się konferencja Kas Chorych. to samo stanowisko zajmują ubezpieczeni, reprezentowani w radzie ubezpieczeń. Wielce znamiennem jest, że Lewiatan jest za biurokratyczną koncepcją ministerstwa pracy.

Chodzi o to, aby w powodzi poprawek, jakie w stosunku do tego projektu ustawy, zostały zgłoszone, nie utonęło naczelne zagadnienie, mające znaczenie konstytucyjne, ustrojowe a więc najważniejsze. W tej materji niedopuszczalne są żadne ustępstwa. Przekreślenie tego postulatu ubezpieczonych oznaczałoby zniszczenie całego ubezpieczenia, zupełne pozbawienie go charakteru społecznego.

Rozszerzenie zakresu ubezpieczenia straci wobec tego niebezpieczeństwa swoją wartość, gdy problem organizacyjny ma być tak fatalnie rozwiązany. Pozostawienie kierownictwa instytucjami ubezpieczenia społecznego w ręku ubezpieczonych i zabezpieczenie im samorządu w szerokim zakresie, to fundament na którym zbudowany być musi ustrój ubezpieczeń społecznych.

J.

Bilans działalności Polskiego Banku Przemysłowego.

Stały rozwój Banku umożliwia popieranie przemysłu krajowego.

W sobotę dnia 14 maja br. odbyło się XV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Polskiego Banku Przemysłowego, w lokalu bankowym we Lwowie, pod przewodnictwem Prezesa Rady senatora Dra Marcina Szarskiego.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Polski Bank Przemysłowy pracował w roku ubiegłym pomyślnie, ciesząc się wzrastającem zaufaniem publiczności.

Charakterystycznym w tym względzie jest

ROZWÓJ WKŁADÓW,

które wzrastają w czasie od maja do grudnia o 65 proc. Z ożywionym ruchem wkładkowym oraz postępującą sanacją stosunków ekonomicznych naszego kraju, ożywił Bank znacznie swoją

DZIAŁALNOŚĆ KREDYTOWĄ:

suma weksli zdyskontowanych zwiększyła się w ciągu roku o 80 proc. Porównując bilans przedłożony Walnemu Zgromadzeniu z bilansem za rok 1925-ty, uderza przedewszystkiem

SILNY WZROST POSIADANEGO ZAPASU GOTÓWKI:

pozycje kasa i banki, wykazane w bilansie za rok 1925-ty kwotę zł. 364.343.32, wynosiły z końcem roku sprawozdawczego zł. 4.145.939.60. Nieruchomości obejmujące: gmach bankowy i jedną parcelę we Lwowie, trzy realności w Warszawie, gmach bankowy w Drohobyczu, dwie realności w Krośnie, dwie realności w Gdańsku oraz po jednej realności w Stryju i Borysławiu, wstawione zostały w bilansie kwotą 3.922.847.92 złotych

EFEKTY I UDZIAŁY,

w której to pozycji mieści się portfel akcyjny Polskiego Banku Przemysłowego, obejmujący — jak wiadomo — bardzo poważne pakiety akcyj największych naszych towarzystw przemysłowych, wstawiony został w sumie po kursach niezmienionych bilansu z r. 1925 pomimo, że od tego czasu tendencja zniżkowa na giełdach polskich podniosła znacznie kursy wszystkich niemal akcyj. W pozycji tej mieszczą się zatem bardzo znaczne rezerwy Polskiego Banku Przemysłowego.

KAPITAŁ AKCYJNY POLSKIEGO BANKU PRZEMYSŁOWEGO ZOSTAŁ PODWYŻSZONY W GRUDNIU 1926 R.

a w podwyższeniu tem brał udział Bank Gospodarstwa Krajowego oraz przedewszystkiem francuska grupa Crédit Général des Pétroles, finansująca w Polsce: koncern naftowy Premier, Małopolski Przemysł Naftowy, Spółkę Petrolea, Zachodnio-Małopolską akcyjną Spółkę naftową i gazową, Podkarpackie Towarzystwo Elektryczne oraz nowo założoną Spółkę akcyjną Elektrogaz. Spółka ta buduje olbrzymią elektrownię pędzoną gazem, która ma zaopatrzyć w prąd elektryczny Podkarpacie od Gorlic do Sanoka

Wspomniane podwyższenie kapitału akcyjnego ukończone zostało dopiero 28 grudnia zr., t. zn. że większą część roku ubiegłego pracował Polski Bank Przemysłowy z kapitałem znacznie niższym od zł. 6 milj. Szczegół ten wypada podkreślić, aby móc odpowiednio ocenić uzyskane wyniki, zysk wykazany bowiem w kwocie zł. 305.727.03 przedstawia mniej więcej 17 proc. kapitału, z którym Polski Bank Przemysłowy pracował w roku 1926-tym.

O oszczędnej gospodarce Polskiego Banku Przemysłowego świadczy rachunek strat i zysków, z którego widzimy, że koszta administracyjne wynoszące w roku 1925 złotych 2.558.927.—, spadły do 1.627.392.— zł., a wydatki ze zł. 710.322.— do zł. 540.167.—, łącznie zatem oszczędności na wydatkach administracyjnych wynoszą przeszło 1.100.000 złotych.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło przedłożony bilans oraz rachunek strat i zysków i uchwaliło z wykazanego zysku przydzielić zł. 56.379.39 do zwyczajnego funduszu rezerwowego, celem uzupełnienia go do wysokości zł. 250.000.—, resztę zaś w kwocie złotych 249.347.64 przenieść na rok 1926. W ten sposób rezerwy Polskiego Banku Przemysłowego wynoszą:

rezerwa specjalna	zł.	2.500.000.—
fundusz rezerwowy	„	250.000.—
przeniesienie zysku z r. 1926	„	249.347.64

łącznie zatem okrągło około 3.000.000.— zł., przy kapitale zł. 6.000.000.—.

Następnie Walne Zgromadzenie wybrało ponownie pp. Senatora Dra Marcina Szarskiego, Inż. Wiktora *Hłaskę* i Dra Witolda Ostrowskiego członkami Rady na okres do końca 1929 roku, zaś pp. Józefa Padewskiego, Artura Bischofa i René Quoniam na członków Komisji rewizyjnej i pp. Jerzego Krzyżanowskiego i Jana Bielskiego na ich zastępców.

Współpraca z potężną grupą francuską, u której Polski Bank Przemysłowy korzysta z kredytów w nieograniczonej wysokości, — stworzyła dla niego niezmiernie silne podstawy, a już pierwsze miesiące działalności Banku, przy poparciu tej grupy, dają dostateczną rękojmię, iż głównym jego programem — jak dotąd tak i nadal — będzie finansowe popieranie przemysłu krajowego.

Jubileusz okropnej katastrofy.

Wstrząsająca katastrofa powodzi i orkanów w Ameryce, która spowodowała śmierć setek ludzi i przyniosła straty w setkach miljonów dolarów, nie jest w swych rozmiarach osobliwie pod względem strat ludzkich najstraszniejsza, jakie znają dzieje.

Były katastrofy jeszcze większe.

Otó właśnie minęło 25 lat od czasu strasznego wybuchu wulkanu Mont Pelee na wyspie Martynice, jednej z archipelagu wysp antylskich. Całe miasto zostało wówczas pogrzebane w gruzach, pociągając za sobą śmierć 30 tysięcy ludzi.

Już w pierwszych dniach kwietnja 1902 zaczął się dym wydobywać z krateru wulkanu. W nocy z 2 na 3 maja wybuch był już silniejszy. Masy popiołu zasypały sąsiednie pola a mieszkańcy kilku miejscowości, położonych najbliżej wulkanu musieli uciekać i szukać schronienia na przedmieściach miasta S. Piere. Główny punkt handlowy na Martynice). Nad ranem 5 maja uśpione jezioro krateru zaczęło wyrzucać masy wody i mułu, zalewając całą dolinę Riviere Blanche. Dwie fabryki cukru spłynęły wówczas z wodą, która pochłonęła w swych nurtach wszystkich zajętych przy pracy robotników. Masa szlamu, która pokryła wszystkie budynki tych fabryk rozciągała się na przestrzeni 1000 metrów długości, 200 metrów szerokości, a wysokość przekraczała 10 metrów. W nocy z 6 na 7 maja szalała okropna burza na północy wyspy, wszystkie rzeki wystąpiły wówczas z brzegów a równocześnie czarne słupy dymu, wydobywające się z wulkanu zapowiadały, że nastąpi coś groźnego.

Ludność jednak wciąż się pocieszała, że może jakoś zło minie, Nadzieja okazała się jednak złudna. 8 maja nastąpił straszliwy wybuch. Gorąca lawa spływała z krateru z przerażającą szybkością, grzebiąc nowe zastępy ludzi i w swym płynnym ogniu całe miasto St. Pierre. Pożar ogarnął wszystkie budowle, równocześnie powstała tak straszliwa burza na morzu, że ani jeden statek stojący w pobliżu, ani jeden człowiek z załogi się nie ostał. Ratunek był niemożliwy. Ognisty deszcz płonącej lawy zalewał okolicę, odłamki skał i kamienie padały z hukiem i sykiem w morze. Okręty stojące zdala od miejsca katastrofy daremnie spieszyły z pomocą. Łodzie ratunkowe podpływające ku wybrzeżu, jak tylko można było najbliżej, nie miały już komu udzielać pomocy. Nie było ani jednej istoty żyjącej. Znaczna ilość nieszczęśliwych ofiar uległa — jak się później okazało — zatruciu gazem, który jeszcze przed wybuchem lawy wydobywał się z krateru. Znajdowano później całe grupy ludzi stojących, ściśniętych obok siebie, którzy w tej postawie znaleźli śmierć. Pod gruzami katedry napotykano zastygłych ludzi, ze złożonemi do modlitwy rękoma. Śmierć ich zaskoczyła w czasie modlitwy.

Także w innych częściach wyspy wybuch wulkanu dokonał strasznego spustoszenia, jednak nie w takich rozmiarach, jak w St. Pierre, które zupełnie znikło z powierzchni ziemi.

Indywiduum z pod ciemnej gwiazdy.

Dziwne koleje losu przechodził kierownik III-go dworca we Lwowie. Z lokaja u lekarza w Klagenfurcie został w wojsku forysicem, a następnie dzięki mocnej giętkiemu karkowi tzw. „stacjonsmajstrem" przy kolei za austr. czasów. W czasie wojny polsko-ukraińskiej na stanowisku naczelnika stacji Kłodno-Żółtańce dał się tu dobrze we znaki ludności polskiej, co mogą stwierdzić świadkowie, którzy ze łzami w oczach opowiadają o jego prześladowaniach. Po zlikwidowaniu wojny z Ukraińcami, Wróblewski wrócił do Lwowa, z rozmysłem obdarty do naga, by uchodzić za męczennika, który wiele wycierpiał od Ukraińców. Dyrekcja Kolejowa nie chciała jednak pomimo wszystko przyjąć tego ananasa z powrotem do służby, uważając go za szkodnika.

Wróblewski próbował tedy pozyskać pośrednictwo Z. Z. K. celem wkręcenia się do służby przy PKP. kiedy to atoli nie pomagało, przechrzcił się na Oberpolaka, wstąpił do Pol. Związku Kolej.

Nic też dziwnego, że w krótkim czasie zrobiono go kierownikiem dworca III-go, co wszakże tak mu w głowie pomięszało, iż „zapomniał wół, jak cielęciem był".

I rozpoczął Wróblewski swą chamsko-intrygancką działalność, którą bezkarnie kontynuuje dotychczas. Zostawszy aż „panem asesorem", zmienił dworzec III-ci poprostu na pastwisko i popijał mleczko. Kobiety z desynfekcji obrabiały mu grządki, on zaś zamiast im zapłacić, szukał dziury na całem. Beneficja te i wygody po części mu się teraz urywają; Wróblewski stara się więc w ohydny sposób wprowadzać w błąd naczelnictwo swoje, władze dyrekcyjne i PZK., ażeby usunąć z dworca III-go wszystkich tych, którzy stanęli na przeszkodzie jego potwornemu rozpanoszeniu się tam.

Ostatnio np. obskurnie oskarżył przed naczelnikiem Kołodziejskim długoletniego i uczciwego magazyniera Wierzbickiego, którego też przeniesiono z Kleparowa jedynie za to, że nie chciał w Sądzie fałszywie zeznawać na stronę Wróblewskiego: pozatem np. terroryzował dyżurnego, by tenże robił doniesienia na pracowników, a podczas walk majowych bardzo się cieszył, iż „Lachy bijut sia".

Oto lepszy gość z pod ciemnej gwiazdy, pupilek Dyrekcji PKP. — we Lwowie i bezpośrednich pp. Naczelników.

Jak rząd rumuński przeprowadza spis ludności.

Rumunje przygotowuje teraz, poraz pierwszy od wojny, spis ludności. Ustanowiono wielką liczbę funkcjonarjuszy i zaopatrzono ich instrukcjami z Bukaresztu.

Paryski „Ouvre" podaje niektóre szczegóły tych instrukcji. Najznamienniejsze jest, że wszystkie kwestjonarjusze wystawione są wyłącznie w języku rumuńskim, którego wielka część ludności (Niemcy, Bułgarzy, Węgrzy, Rosjanie z Besarabji i inne jeszcze mniejszości Wielko-Rumunji) nie rozumią, lub słabo tylko rozumie. Tak więc funkcjonarjusze, mający liczyć ludność, wypełniać będą kwestjonarjusze, wedle swego widzimisję i dostarczą statystyce światowej „dokumentów", których zainteresowane odłamy ludności nie będą mogły nawet zdementować. Nie będzie się pytało o „język ojczysty", ale o pochodzenie narodowe", pytanie bardzo ciągliwe, któremu komisarze urzędowi będą mogli nadać dowolną interpretację, a chłop bułgarski, czy też węgierski nie będzie mógł tego skontrolować. Nadto władze mogą podać w wątpliwości zeznanie, tyczące się „pochodzenia narodowego" i zamienić dane „pochodzenie" na rumuńskie.

Jeszcze ciekawsze jest postępowanie z żydami. Jeśli żyd oświadczy się jako Rumun, zarejestruje się go między Rumunów; jeśli poda narodowość bułgarską, węgierską lub inną, wtedy tej narodowości jego nie zarejestruje się, lecz zapisuje się go jako żyda. W ten sposób ma się dla zagranicy stworzyć fałszywą statystykę ludności rumuńskiej.

Walka z gruźlicą.

NADWÓRNA, dnia 14 maja. 1927.

Wobec szerzącej się i w naszym powiecie gruźlicy zawiązało się w lutym br. w Nadwórnej Pow. Tow. Walki z Gruźlicą, z tut. Starostą radcą Siekierskim jako prezesem. Dnia 6 marca br. zorganizowało Tow. wielki publiczny wiec w Ratuszu, na którym wobec przepełnionej sali lekarz miejscowy dr. Michał Starer wygłosił referat na temat: Gruźlica i jej zapobieganie. Zebrani na wiecu tym uchwalili szereg rezolucji i na wezwanie referenta zgłosili się licznie na członków Towarzystwa.

Wydział Tow. wszedł w porozumienie z Związkami Samorządowemi i z tut. Kasą Chorych. Dyrektor tejże Kasy Dr. L. Krzemuski w należytem zrozumieniu donjosłości sprawy, użyczył szczerego poparcia: na podstawie uzyskanych przez się odpowiednich uchwał Zarządu tejże Kasy, wynajął z funduszów Kasy odpowiedni lokal na przychodnię i zakupił wewnętrzne jej urządzenie.

Wydział Tow. mógł wobec tego natychmiast przystąpić do realizowania uchwał powziętych na wiecu z 6 marca. Już bowiem dnia 22 marca została otwartą przychodnia przeciw-gruźlicza, w której na razie bezpłatnie ordynują wszyscy tut. lekarze i która wykazuje przeciętny ruch dzienny 10—15 chorych. Równocześnie rozdała tut. Kasa Chorych po wszystkich szkołach tut. powiatu dla dziatwy niezamożnych członków Kasy tran, czem zrobiła Kasa Chorych nowy w Polsce krok na drodze niesienia pomocy chorej niezamożnej dziatwie szkolnej.

Dnia 1 kwietnja odbyła się konferencja nauczycieli całego powiatu, na której Dr. Starer wygłosił referat o zadaniu nauczycielstwa na polu walki z gruźlicą w szkole i na wsi. Po referacie zobowiązało się nauczycielstwo samorzutnie przenieść akcję Towarzystwa na teren wsi, przez urządzanie propagandy i odpowiednich pogadanek wśród ludności wiejskiej.

Ze względu na rosnące z dniem każdym agendy, podzielił się Wydział Tow. na 3 sekcje: organizacyjną, budżetową i propagandową i Wydział ma nadzieję już w miesiącach letnich przystąpić do stworzenia filji w ważniejszych ośrodkach powiatu.

Dziś tow. liczy z górą 200 członków, ma urządzona przychodnię, w której i członkowie Kasy chorych, chorzy na gruźlicę są leczeni, przyjmuje stałego lekarza i wyszkoloną higjenistkę- wywiadowczynię.

23. i 24. b. m. odbędzie się ruchoma wystawa przeciw- gruźlicze ze Lwowa z wyświetleniem odpowiednich filmów.

Akcja cennikowa w przemyśle ceglanym.

Rok rocznie z wiosną związek ceglarzy przeprowadza pertraktacje z pracodawcami, celem ustalenia pracy na bieżący sezon.

Tego roku postanowili pracodawcy uzyskać możliwie najniższe płace i dlatego dwie wspólne konferencje odbyte z końcem kwietnia, nie doprowadziły do żadnego wyniku.

Związek żąda wyrównania poprzednich zniżek, które wynoszą przeszło 30 proc. — a ponadto dopełnienia umowy we wszystkich szczegółach, zwłaszcza co do punktualnego wypłacania należytości każdej soboty, — oraz pokrywania strat w gotowych cegłach, powstałych bez winy robotnika przed odbiorem, czyli ponoszenia ryzyka przez pracodawców, którzy ciągną zyski dziś dość znaczne.

Pracodawcy na ostatniej konferencji oświadczyli, że chcą obniżyć płace, 2 prywatnych oświadczyło, że są gotowi dać ostatnie ceny, t. j. strycharzowi 12.60 zł. (gdzie pracuje 3 ludzi wspólnie).

W tych warunkach trudno było doprowadzić do jakiegokolwiek porozumienia, mimo bardzo ustępliwego stanowiska ze strony robotników. Zrezygnowali z żądania wprowadzenia ustawowego 8- godz. dnia pracy, nie żądali żadnej faktycznej podwyżki — prócz wyrównania tych procentów, które im obcięto. Ale pracodawcom za małe są dzisiejsze zyski, które dochodzą do 20 lub 25 zł. na jednej tysiącze, a obecnie już za cegłę żądają 80 zł. a nawet 100 zł. od tysiąca.

Pracodawcy widocznie spodziewają się, że pod wpływem konieczności akcji budowlanej rząd, oraz inne czynniki staną po ich stronie — a przeciw robotnikom. Mylą się jednak. Solidarność i zrozumienie, jakie okazują robotnicy, zapewniają im zwycięstwo ich słusznych, a bardzo skromnych postulatów.

—:::—

Komunikaty.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 17. maja b. r. o godz. 18. w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza l. 8. z porządkiem dziennym: Wykład prof. dr. K. Arctowskiego p. t.: Hipoteza Wegenera w świetle historji. 2) Komunikat dr. J. Wąsowicza o mapie narodowości Polski, oraz M. Janczewskiego o mapie przemysłowej Polski. Goście mile widziani

—:::—

KOMITET OBRONY POW. PAŃSTWA. urządza dnia 18. maja (we środę) o godz. 8.15 wieczorem w sali Ogniska oficerskiego, ul. Fredry l. 3. Koncert z łaskawym współudziałem Wp.: Bieleckiego Marjana, artysty teatru, Kazimiery Jaworowskiej- Bańkowskiej, skrzypaczki, Ludwiki Kasparkówny, pianistki, Korytkówny Wandy, art. opery, i Siemaszkowej Wandy, art. dramatycznej.

Program prześliczny, a cel sam za siebie mówi.

—:::—

OFICER INSPEKCYJNY garnizonu Lwów. Podaje się do wiadomości zainteresowanych władz i osób, że oficer inspekcyjny garnizonu urzęduje — bez przerwy — w gmachu warty głównej przy pl. Ducha l. 1. nr. telefonu 22—46.

—:::—

Z wydawnictw.

Nr. 10 „ŚWIATA KOBIECEGO“ zgromadził szereg wielce interesujących artykułów. Wł. Witwicki: Czy rozwody są potrzebne. — Stan. Wasylewski: Rozmowa o srogości mody. — Byron: Beppo, tłum. Cz. J. Kozłowski. — A. L. Czerny: Królestwo wróżki Estorel. — M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna, powieść. — K. Alberti: Na jawie. A. Wyleżyńska: Co przynosi szczęście. — Józef Meyen: Jak powstaje film. — Tear. Ćwiklińskiej i Fertnera z fotografjami pięciu jego gwiazd. — To i owo. — Kronika. — Przegląd książek. Dwa artykuły o modzie — kilkadziesiąt oryginalnych modeli poświęconych przeważnie młodym dziewczętom (kroje do nabycia) — artykuł o aplikacjach z tablicą wzorów naturalnej wielkości. — Roboty ręczne. — bogaty dział gospodarczy itd.

—:::—

WIADOMOŚCI LITERACKICH Nr. 20 zawiera: E. Boye: „Z galerji współczesnej literatury hiszpańskiej; J Wittlin: Pod słońcem szatana. (o książce G. Bernanosa); A. Prędski: Marcel Sauvage; Z. Klingsland: Wystawa salonów literackich w Paryżu; J. Brzękowkowski: Książka o chorym człowieku (B. Cendrarsa); pozatem recensje najświeższych wydawnictw polskich i zagranicznych, kronika niemiecka, Notatki, Polska zagranica, Przegląd prasy, Korespondencja, Tydzień bibljograficzny, Anegdoty.

„Wiadomości literackie“ — to jedyne właściwie pismo polskie inform. wyczerpująco o ruchu umysłowo-literackim i artystycznym w Polsce i zagranicą. — Usterki czasami niepomiernу entuzjazm, czasami zbytnią agresywność), wynikające z pewnej wyłączności, darować im można ze względu na to, że wybijają z zaścianka polskiego okno na literaturę i sztukę europejską.

—:::—

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 15 maja 1927.

Ze Lwowa odchodzą:

	Czas odjazdu
Przez Kraków:	
Do Cieszyna	7 45
Do Katowic	11·10
Do Piotrowic	3·15, 18·40, 21·15
Do Poznania	16 05, przez Katowice-Kalety
Do Żywca	7·45, 23 20
Przez Bełzec-Rejowiec:	
Do Warszawy	14·15, 23·50
Przez Przeworsk-Rozwadów:	
Do Łodzi	17·10 przez Skarzysko
Do Warszawy	10·50, 21·05
Przez Sapieżankę-Włodzimierz:	
Do Kowla	10·15, 19 10
Do Wilna	10 15 przez Kowel-Brześć-Białystok
Przez Krasne:	
Do Brodów	0 15, 14 25, 20 15
Do Podwołoczysk	9·05†, 23·10
Do Równego	0·15, 14·25,
Do Tarnopola	6 30, 9 05, 17 05, 23·10
Do Wilna	0 15 przez Sarny Baranowicze
Do Zdołbunowa	0·15, 14·25
Przez Stryj:	
Do Borysławia	9·35, 20·15, 23·55
Do Ławocznego	6·20, 15 00*, 17 10
Przez Sambor:	
Do Now. Zagórza	7·45, 14·40, 23 45
Do Sianek	6 10○, 14 40
Przez Chodorów:	
Do Kołomyji	9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Śniatyna	9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Stanisławowa	6·45, 9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Jaworowa	7·15, 19·15
Do Podhajec	7·45, 17·40
Do Rawy Ruskiej	7·40, 14·15, 19·00, 23·30
Do Stojanowa	6·45, 19 10

† od Tarnopola pociąg osobowy
○ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedz. i święta rz. kat.

Do Lwowa przychodzą:

	Czas przyjazdu
Przez Kraków:	
Z Cieszyna	21 00
Z Katowic	18 30
Z Piotrowic	6 00, 8·00, 16·50
Z Poznania	12·40 przez Kalety-Katowice
Z Żywca	9·55, 21 00
Przez Rejowiec-Bełzec:	
Z Warszawy	6·10, 12 35
Przez Rozwadów-Przeworsk:	
Z Łodzi	7·30 przez Skarzysko
Z Warszawy	8·45, 18·50
Przez Włodzimierz-Sapieżankę:	
Z Kowla	9 00, 18·10
Z Wilna	18 10 przez Białystok-Brześć-Kowel
Przez Krasne:	
Z Brodów	6 00, 9·20, 16·35
Z Podwołoczysk	12 15, 16·55
Z Równego	6 00, 16·35
Z Tarnopola	7·30, 12·15, 16 55, 22·10
Z Wilna	6 00 przez Baranowicze Sarny
Z Zdołbunowa	6·00, 16 35
Przez Stryj:	
Z Borysławia	7·15, 15 55, 18 05
Z Ławocznego	9 55, 23 00, 23 30 □
Przez Sambor.	
Z Now. Zagórza	7·00, 19 30
Z Sianek	9·20, 19 30, 22·15 ○
Przez Chodorów:	
Z Kołomyji	5 45, 10·05, 11·45, 16 55, 17·30, 21·45
Z Śniatyna	5·45, 10 05, 11·45, 16·55, 17·30
Z Stanisławowa	5·45, 10 05, 11,45, 16·55, 17·30, 21·45
Z Jaworowa	7·30, 17 30
Z Podhajdc	8·20, 20 55
Z Rawy Ruskiej	6 10, 8 30, 12·35, 19·55
Z Stojanowa	9 00, 18 30

* Kursuje od 15/VI do 27/VIII każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz kat. z wyjątkiem 14/VIII.
□ Kursuje od 16/VI do 28/VIII w niedziele i święta rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.

Pociągi podmiejskie:

	Czas odjazdu
Do Brzuchowic	6·15. 10·05, 13·45 15·25 16·40 □, 18·11 △, 19·45
Do Chodorowa	18·05
Do Gródka Jagiell.	14·10 ■, 16·15 ∧
Do Janowa	14 00 ◎
Do Komarna	13 45 *
Do Lubienia Wiel.	8·20 *
Do Mszany	14·10
Do Szczerca	14 20 §
Do Zimnej Wody	11·20, 19·50 △

	Czas przyjadu
Z Brzuchowic	7·10, 11·30, 14·55, 16·20, 17 55 □, 19·27, 21·10
Z Chodorowa	7 10
Z Gródka Jagiell.	16·35 ○, 19 40 ∧
Z Janowa	21·45 ◎
Z Komarna	21 30 *
Z Lubienia	13·20 *
Z Mszany	7 20 §, 15·30 †
Z Szczerca	17 05 §
Z Zimnej Wody	12·10, 20·45 △

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
△ „ „ 1/VII do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
■ „ na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty.
∧ „ codziennie z wyj. sobót, niedziel i świąt rz. kat.
○ „ każdej soboty.
◎ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
* „ „ 1/VI do 15/IX codziennie.
§ „ codziennie z wyjąt. niedziel i świąt rz. kat.
† „ „ „ „ sobót

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą:

Do Brodów	0·43, 14·42, 20 42
Do Kowla	10·43, 19 39 przez Sapieżankę
Do Podhajec	8 02, 17·58
Do Podwołoczysk	9·18†, 23·32 † od Tarnopola poc. os.
Do Równego	0·43, 14·42
Do Stojanowa	7·13, 19·39
Do Tarnopola	6·46, 9 18, 17·27, 23 32
Do Wilna	10·34 przez Sapieżankę-Kowel
Do Zdołbunowa	0·43, 14·42

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą:

Z Brodów	5·30, 9 02, 16 17
Z Kowla	8·41, 17·42 przez Sapieżankę
Z Podhajec	8 01, 20 36
Z Podwołoczysk	11·54, 16·42
Z Równego	5 30, 16·17
Z Stojanowa	8·41, 18·10
Z Tarnopola	7·04, 11·54, 16·42, 21·49
Z Wilna	17 42 przez Kowel-Sapieżankę
Z Zdołbunowa	5·30, 16 17

Ze Lwowa Łyczakowa odchodzą:

Do Podhajec	8·26, 18·25
Do Winnik	6·04, 14 10, 17·54 *, 20·19

Do Lwowa Łyczakowa przychodzą:

Z Podhajec	7 40, 20 17
Z Winnik	7·14, 15·12, 19 12 *, 21·12

* Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa Kleparowa odchodzą:

Do Brzuchowic	6·21, 10·11, 13·51, 15·30, 16 45 □, 18·16 △, 19 50
Do Janowa	7 27, 14·07 ◎, 19 22
Do Jaworowa	7·27, 19 22
Do Rawy Ruskiej	7 45, 14·20, 19·05, 23·35
Do Warszawy	14 20, 23 35

Do Lwowa Kleparowa przychodzą:

Z Brzuchowic	7 05, 11·25, 14·50, 16·13, 17·50 □, 18 59 △, 21·04
Z Janowa	7·25, 17·25, 21·39 ◎
Z Jaworowa	7 25, 17 25
Z Rawy Ruskiej	6 04, 8 25, 12 29, 19·45
Z Warszawy	6·04, 12·29

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz kat. △ kursuje od 1/VII do 31/III w niedziele i święta rz. kat ◎ kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.